

## Tam gdzie kres

Antonina Krzysztoń

W dniu kiedy wyruszyłaś stąd  
Już cała wioska poszła spać  
Żegnały Cię zamknięte drzwi  
Nie pożegnała żadna łza  
Tylko wiatr cichuteńko wiał

I poszłaś tak przed siebie wprost  
Jakbyś słyszała jakiś głos  
Wokół noc i mocny zapach traw  
Nad głową przestrzeń samych gwiazd  
Cicha przestrzeń wirujących gwiazd

Tam, gdzie się łączą rzeki dwie  
Tam za różaną górą gdzieś  
Znaleźli kij, sandały, chleb  
I ona tam leżała też  
Tak jak ptak co z nieba spadł

Nie mówcie mi, że sił jej brak  
Ustała już, nie widzi nic  
Ona przecież wciąż jest na drodze tej  
Chociaż umiera trzeci dzień

Nie mówcie mi, że sił jej brak  
Ustała już, nie widzi nic  
Ona przecież wciąż jest na drodze tej  
Chociaż umiera trzeci dzień

Patrząc prosto tam, gdzie widać kres  
Patrząc prosto tam, gdzie widać kres  
Patrząc prosto tam, gdzie widać kres.